

Henryk Rejmer, Felek, bandżoli mistrz

Na tym świecie złym pewien miły człowiek,
Lubił długo spać na bandżoli grać.
Ten ulicy syn, Felek, znany złodziej,
Na Różycu stał na bandżoli grał.

Jedna pani z tych co to chodzą w miasto,
Przygarnęła go urzeczona grą.
Felek czytał jej kiedy nie mógł zasnąć,
Wiersze swe po świt nie pomny jej rządź.
Jej wielkich rządź.

To dla tych rządź on grał i śpiewał,
W naiwnych wierszach podziwiał ją,
Masz duszę czystą ja ciebie jestem nie wart,
Od skoku na bank minął już rok.

Kupowała mu wódkę, ciuchy modne,
A on pisał jej już następny wiersz.
W jambach chwalił głos, w trochejach urodę,
A w sonetach wieszczyl ich miłości kres.
Miłości kres.

Miłości kres to uczuć zima.
Z bandżoli płynął żalobny ton.
Nie chcę już śpiewać, ty serca dla mnie nie masz,
W powietrzu wisiał miłości zgon.

Miłowania zgon okoliczność straszna,
To koszmarny sen, czarno biały film.
Po pijaku on żyły brzytwą chlasta,
Romans skończył się, został serca krzyk.
Ach serca krzyk.

Na Bródnie jest mogiłka mała,
Tu leży Felek bandżoli mistrz.
Muzyk, poeta na Pradze postać znana,
Wrażliwy złodziej, ulicy syn.

Na Bródnie jest mogiłka mała,
Tu leży Felek bandżoli mistrz.
Muzyk, poeta na Pradze postać znana,
Wrażliwy złodziej, ulicy syn.